

**ROCZNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
DENDROLOGICZNEGO**

THE POLISH DENDROLOGY SOCIETY YEARBOOK

LXVIII

(wychodzi od 1926 – published since 1926)



Szczecin 2020

Wydano ze środków
Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego
i jego członków wspierających

Financed by
the Polish Dendrology Society
and its supporting members

REDAKCJA – EDITORIAL TEAM

Dominik Tomaszewski (Redaktor naczelny – Editor-in-Chief)
Joanna Dudek-Klimiuk (Zastępca redaktora – Co-editor)

RADA REDAKCYJNA – EDITORIAL BOARD

Jacek Borowski (Przewodniczący/Chairman, Warszawa, Polska/Poland)
Władysław Danielewicz (Poznań, Polska/Poland)
Piotr Daszkiewicz (Paris, Francja/France)
Ulrich Hecker (Mainz, Niemcy/Germany)
Szczepan Marczyński (Pruszków, Polska/Poland)
Jacek Oleksyn (Kórnik, Polska/Poland)
Stefan Panka (Eberswalde, Niemcy/Germany)
Andriy Prokopiv (Lviv, Ukraina/Ukraine)
Tomasz Samojlik (Białowieża, Polska/Poland)
Audrius Skridaila (Vilnius, Litwa/Lithuania)
Antonín M. Svoboda † (Praha, Czechy/Czech Republic)
Jerzy Zieliński (Kórnik, Polska/Poland)

ADRES REDAKCJI – EDITORIAL ADDRESS

Dominik Tomaszewski
Instytut Dendrologii PAN
ul. Parkowa 5, PL-62-035 Kórnik
E-mail: dominito@man.poznan.pl, tel: +61170033 i 604429439
E-mail: joanna_dudek_klimiuk@sggw.pl, tel. (+48) 22 5932201

Copyright © by Polskie Towarzystwo Dendrologiczne, Wrocław, 2020
Liczba punktów MNiSW – 5

Rocznik PTD jest też dostępny w internecie/The PDS Yearbook is also available on the Internet:
http://www.ptd.pl/ptd/?page_id=542

p-ISSN: 2080-4164, e-ISSN: 2300-8326

Nakład 650 egzemplarzy/Edition: 650 copies

Okładka/Cover design – Copyright © by Jakub Dolatowski, 2020
Skład i łamanie – Rafał Wiśniewski
Druk i oprawa – ZYX-MEDIA, www.zyx.waw.pl

Od Redakcji

Tak, rok 2020 był dziwnym rokiem. Nasze przyzwyczajenia, nawyki, wydawałoby się nienaruszalne rytuały, nie tylko te zwykłe sposoby przeżywania codziennej codzienności, ale nawet świąt i uroczystości, zostały zakwestionowane. W ciągu kilku początkowych tygodni pełnych obaw o zdrowie i przyszłość, a potem miesiący trwania w niepewności, swoistym stanie zawieszenia między znaną, przeżytą przeszłością a jakąś przyszłością, która miałaby nastąpić „wkrótce”, „po pandemii”, ale tak naprawdę nikt nie wie dokładnie kiedy, wypracowywaliśmy nieznośną, ale niezbędną tymczasowość. Taka pozycja trwania „pomiędzy” jest dla wielu bardzo trudna, przepelniona czasami tylko obawą, ale nazbyt często także lękiem, który objawia się na setki sposobów, nieraz dotkliwie. Bardzo szybko zdaliśmy sobie dogłębnie, a nawet boleśnie, sprawę, jak krucha może być nasza rzeczywistość, zdawałoby się taka znana, stabilna i oswojona.

Dla niektórych to może nic takiego, jednak nagle zniknęły wspólne wyjazdy, grupowe wycieczki, spotkania w gronie szerszym niżli najbliżsi. Przestały odbywać się zjazdy, konferencje i seminaria. Cała zagranica została dosłownie za granicą, jakby za niewidzialnym murem. Nie podróżowaliśmy ostatnio za wiele. Co tylko się dało uratować, przeniesiono do strefy online. Wiele z tych rozwiązań okazało się trafionych: udało się zaoszczędzić wysiłek, czas i pieniądze, jakie pochłaniały wyjazdy na, wbrew pozorom, mało wnoszące mitingi, konsultacje, posiedzenia, sesje i narady. Nauczyliśmy się stosować lub udoskonaliliśmy korzystanie z narzędzi typu Skype, MS Teams czy Zoom. Jednak zostaliśmy pozbawieni prawdziwej interakcji z drugim człowiekiem, tej zwykłej, normalnej, rzekłbym grupowej, a może nawet stadnej. Wspólnie nie zwiedziliśmy nowych parków i arboretów. Wspólnie nie pochyliśmy się nad ciekawą rośliną w ogrodzie botanicznym. Wspólnie nie stanęliśmy kręgiem wokół drzewa. Nawet wspólny posiłek w przydrożnej restauracji pozostał w sferze chwilowo nieosiągalnej. Wszystko jakby przycichło, wycofało się w głąb, przyczajone.

I tylko przyroda nie poddaje się pandemicznym przynębnieniom i ograniczeniom. Idzie wiosna, nadejdzie niechybnie, nie zawiedzie, nigdy nie zawodzi. Potem będzie lato, zawsze jest, choć bywa słotne, za gorące lub takie zwyczajne. I znów będą opadać liście z drzew. Z tych naszych ukochanych drzew. Mimo chwilowych trudności, dają nam one przykład, jak żyć. Bo to właśnie one potrafią trwać najlepiej: latami, dziesiątkami lat, stoją, rosną, kwitną i wydają owoce. Wbrew złej pogodzie, wbrew srogiej zimie, na przekór upałowi. Tracą gałęzie, zrzucają liście. Łamią się im konary. Czasem padają tak zupełnie i ostatecznie, ale naprawdę są. To chyba najlepsze, co Natura wymyśliła na wzór i ku przestrodze. I jeszcze coś: drzewa tworzą las, taką drzewną wspólnotę, i to w niej tkwi najprawdziwsza siła przyrody.

Człowiek to istota społeczna: to takie zwykłe, banalne stwierdzenie. Ale tak, odnajdujemy się w kontakcie z innymi, stosunek do wspólnoty nas definiuje na różnych poziomach. Realizujemy się w tym kontakcie, cokolwiek o tym myślimy i choć czasem bardzo nie chcielibyśmy tego przyznać. Podobnie jak drzewa siłę odnajdujemy w łączności z innymi. Zarówno w wielkich społecznościach, raczej abstrakcyjnych, jak i tych całkiem drobnych, które łatwo sprecyzować i nazwać. Mimo chwil zwątpienia, wbrew okresom, kiedy potrzebujemy oddalenia, dobrze nam z innymi.

Nasze pismo to także oznaka łączności. Autorzy chcą się z nami podzielić czymś, co jest dla nich ważne. Jednocześnie, a to moje głębokie przekonanie, Czytelnicy, sięgając po „Rocznik PTD”, chcą nawiązać z nimi kontakt, czasem, by się czegoś ciekawego dowiedzieć, czasem, by po prostu poczuć się częścią grupy o podobnych zamiłowaniach. Dlatego, w tym dziwnym czasie, po raz kolejny dajmy się zabrać naszym Autorom w niecodzienną wędrówkę po ich pasjach!